

*Sygn. akt II AKa 297/16*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 8 listopada 2016 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodniczący: SSA Paweł Rysiński*

*Sędziowie: SA Marzanna A. Piekarska – Drązek (spr.)*

*SA Józef Ciurko*

*Protokolant: sekr. sąd. Piotr Grodecki*

*przy udziale Prokuratora Marka Deczkowskiego*

*oraz pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych M. L. i H. W.*

*po rozpoznaniu w dniu 25 października 2016 r.*

*sprawy:*

*R. C. ur. (...) w B. we F., syna F. i S.*

*oskarżonego z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.*

*oraz A. T. (1) ur. (...) w W., syna L. i W.*

*oskarżonego z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.*

*na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego R. C. oraz pełnomocników oskarżycieli posiłkowych*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 29 kwietnia 2016 r. sygn. akt XVIII K 75/15*

- 1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok wobec oskarżonych R. C. i A. T. (1);*
- 2. na podstawie art. 636 § 1 i 2 k.p.k. zasądza od oskarżonego R. C. oraz oskarżycieli posiłkowych M. L. i H. W. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w częściach na nich przypadających, a nadto obciąża R. C. opłatą w kwocie 3.180 ( trzy tysiące sto osiemdziesiąt ) złotych.*

## UZASADNIENIE

R. I. C. został oskarżony o to, że:

- w dniu 18 grudnia 2009 r., w J., woj. (...), doprowadził firmę (...) reprezentowaną przez H. W. oraz M. L. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie wynoszącej, łącznie 110.000 Euro czyli co najmniej 400.000 zł, tj. mienia o znacznej wartości, w ten sposób iż w czasie zawierania pomiędzy pokrzywdzoną spółką a reprezentowaną przez niego firmą (...) umowy licencyjnej oraz w czasie pertraktacji poprzedzających zawarcie w/w umowy wprowadził w błąd w/w przedstawiciel i pokrzywdzonej firmy co do możliwości dostarczenia

zdolnego do lotu i wykonanego z zastosowaniem podstawowych zasad sztuki w projektowaniu samolotów oraz obowiązujących w tym zakresie przepisów, ukończonego w 95% prototypu lekkiego statku powietrznego (...) (...) a także niezbędnych do ukończenia tego prototypu części, dokumentacji obliczeniowej w szczególności prób wytrzymałości podzespołów i elementów prototypu nadto posiadania certyfikatu niezbędnego do projektowania i budowy samolotów, w wyniku czego doszło do zawarcia w/w umowy i przekazania na konto firmy (...) kwoty w niej ustalonej,

***tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.***

**A. T. (1)** został oskarżony o to, że:

- w dniu 18 grudnia 2009 r., w J., woj. (...), ułatwił R. C. doprowadzenie firmy (...) reprezentowanej przez H. W. oraz M. L. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie wynoszącej łącznie 110.000 EURO czyli co najmniej 400.000 zł, tj. mienia o znacznej wartości, poprzez wprowadzenie w błąd w/w przedstawicieli pokrzywdzonej firmy co do możliwości dostarczenia zdolnego do lotu i wykonanego z zastosowaniem podstawowych zasad sztuki w projektowaniu samolotów oraz obowiązujących w tym zakresie przepisów, ukończonego w 95% prototypu lekkiego statku powietrznego (...) (...), a także niezbędnych do ukończenia tego prototypu części, dokumentacji obliczeniowej w szczególności prób wytrzymałości podzespołów i elementów prototypu nadto posiadania certyfikatu niezbędnego do projektowania i budowy samolotów, w ten sposób, że jako właściciel firmy (...) wyraził zgodę aby w jej imieniu oraz na terenie w/w firmy (...) prowadził negocjacje a następnie zawarł umowę licencyjną ze (...) dot. prototypu statku powietrznego (...) (...) oraz udostępnił konto bankowe, na które przedstawiciele pokrzywdzonej spółki przekazali pieniądze za nabycie w/w statku powietrznego, o którym mowa w umowie licencyjnej,

***tj. o czyn z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.***

***Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem z dnia 29 kwietnia 2016 r., w sprawie sygn. akt XVIII K 75/15, orzekł:***

I. oskarżonego R. C., w ramach zarzuczonego mu czynu, uznał za winnego tego, że: w dniu 18 grudnia 2009 r., w J., woj. (...), w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził H. W. oraz M. L. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie wynoszącej łącznie 110.000 Euro, stanowiącej równowartość 459 866 (czterystu pięćdziesięciu dziewięciu tysięcy ośmiuset sześćdziesięciu sześciu) złotych, to jest mienia o znacznej wartości, w ten sposób iż w czasie zawierania pomiędzy pokrzywdzonymi a reprezentowaną przez niego firmą (...) umowy licencyjnej oraz w czasie pertraktacji poprzedzających zawarcie tej umowy wprowadził w błąd pokrzywdzonych co do możliwości dostarczenia im zdolnego do lotu i wykonanego z zastosowaniem podstawowych zasad sztuki w projektowaniu samolotów oraz obowiązujących w tym zakresie przepisów, ukończonego w 95% prototypu lekkiego statku powietrznego (...) (...), a także niezbędnych do ukończenia tego prototypu części, dokumentacji obliczeniowej, w szczególności prób wytrzymałości, podzespołów i elementów prototypu, nadto co do posiadania certyfikatu niezbędnego do projektowania i budowy samolotów, zawarł z pokrzywdzonymi umowę licencyjną w wyniku której M. L. i H. W. przekazali na konto firmy (...) kwotę łączną 110 000 Euro, to jest uznał go za winnego występku z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i za to, na podstawie powołanych przepisów skazał go na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności oraz na podstawie art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. karę 180 (stu osiemdziesięciu) stawek dziennych grzywny określając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 80 (osiemdziesięciu) złotych;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 roku) zawiesił warunkowo wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres 4 (czterech) lat próby;

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 roku) orzekł wobec oskarżonego R. C. środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego H. W. kwoty 70 0000 (siedemdziesięciu tysięcy) euro, a na rzecz pokrzywdzonej M. L. kwoty 40 000 (czterdziestu tysięcy) Euro;

IV. oskarżonego A. T. (1) uniewinnił od popełnienia zarzuczonego mu czynu;

w pkt V i VI wyroku rozstrzygnięto o kosztach postępowania.

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył obrońca R. C. oraz pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych M. L. i H. W. złożyli oni także odpowiedzi na apelację obrońcy R. I. C., wnosząc o jej nieuwzględnienie.

Prokurator, obecny podczas rozprawy apelacyjnej wniósł o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

**Obrońca oskarżonego R. C. zarzucił:**

1. naruszenie przepisów prawa procesowego (art. 438 pkt 2 k.p.k.), które mogło mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, tj. art. 7 i 410 k.p.k. poprzez dowolną i wybiórczą ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, która doprowadziła Sąd do konstatacji, iż po stronie oskarżonego istniał zamiar bezpośredni kierunkowy popełnienia przestępstwa i doprowadzenia M. L. i H. W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w sytuacji, gdy swobodna i kompleksowa ocena materiału dowodowego do takiego wniosku nie prowadzi, przeciwnie, z prawidłowo przeprowadzonej oceny dowodów wynika, iż:

1.1 mimo braku kategoriycznych stwierdzeń o powodzeniu przedsięwzięcia wyrażonych w umowie zawartej z pokrzywdzonymi i wyłączenia w niej rękojmi przy sprzedaży prototypu, a który to zapis znany był wcześniej pokrzywdzonym oraz, jak każde inne postanowienie tej umowy, podlegał negocjacom, oskarżony przewidywał sukces budowy i następnie dystrybucji handlowej X.(...) o czym świadczą wynegocjowanie przez niego prawa do prowadzenia dystrybucji gotowego samolotu na terytorium Polski przez C. A. A. T. (1) oraz dalsza pomoc oskarżonego i zatrudnionych w firmie inżynierów w pracy nad ukończeniem samolotu;

1.2 R. C. na etapie przekazywania prototypu pokrzywdzonym nie miał możliwości - wobec braku wiedzy specjalistycznej oraz nieukończenia projektu i niezainstalowania istotnych elementów konstrukcji - poczynienia kategoriycznych stwierdzeń co do okoliczności, iż nawet po ukończeniu prac nad X. (...) nie będzie on zdolny do lotu, nadto żaden z zeznających w sprawie w charakterze świadków pracowników firmy (...) nie wskazał, że przed wydaniem pokrzywdzonym prototypu zaobserwował kwalifikowane wady produktu i o tych wadach poinformował oskarżonego;

2. naruszenie przepisów prawa procesowego (art. 438 pkt 2 k.p.k.), które mogło mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k. poprzez dowolną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, która doprowadziła Sąd do wniosku, iż oskarżony swoim działaniem wprowadził pokrzywdzonych w błąd co do możliwości dostarczenia zdolnego do lotu i wykonanego z zastosowaniem podstawowych zasad sztuki w projektowaniu samolotów oraz obowiązujących w tym zakresie przepisów, ukończonego w 95% prototypu lekkiego statku powietrznego X. (...), podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, przede wszystkim treści umowy z dnia 18 grudnia 2009 roku, postanowienia której były przedmiotem negocjacji, oraz zeznań świadków wskazujących, iż podczas wizyt pokrzywdzonych i C. A. w J. były im okazywane zarówno dokumentacja jak i sam prototyp X. (...), taka okoliczność nie wynika, przede wszystkim zapis umowy o wyłączeniu rękojmi dla prototypu X. oraz nieposługiwanie się w niej określeniem „samolot” a określeniem „ukończony w 95% prototyp” świadczą o braku zagwarantowania pokrzywdzonym powodzenia planowanego przedsięwzięcia i ukończenia budowy X. jako samolotu zdolnego do lotu (czego nie dyskredytuje deklarowane przez pokrzywdzonych niezrozumienie intencji oskarżonego mogące wynikać z istniejącej bariery językowej, nieprecyzyjnego bądź nieprawidłowego tłumaczenia wypowiedzi stron umowy przez świadka A. C.), a intencją oskarżonego nie było zatajenie przed nabywcami jakichkolwiek posiadanych przez niego na temat projektu informacji;

3. naruszenie przepisu prawa materialnego (art. 438 pkt 1 k.p.k.), tj. art. 46 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 roku, poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i orzeczenie obowiązku naprawienia szkody w całości w sytuacji, gdy jej wysokość nie została w sprawie ustalona, w ten sposób, iż Sąd orzekł obowiązek naprawienia szkody w kwocie 110.000,00 Euro, która to wartość nie odpowiada wysokości ewentualnie poniesionej przez M. L. i H. W. szkody wywołanej przestępstwem, a jedynie stanowi kwotę wynagrodzenia, które pokrzywdzeni zapłacili

firmie (...) w związku z zawarciem umowy obejmującej udzielenie licencji i sprzedaż prototypu samolotu X.(...) wraz z dokumentacją (a które wciąż znajdują się w posiadaniu pokrzywdzonych).

Obrońca wskazując na powyższe zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia.

Pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych - adw. W. S. i G. R. - reprezentowani wspólnie podczas rozprawy apelacyjnej - podnieśli niemal identyczne zarzuty, zaskarżając część wyroku, w której uniewinniono oskarżonego A. T. oraz rozstrzygnięcie dotyczące kary wymierzonej R. I. C..

Oskarżyciele zarzucili:

- naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez danie wiary wyjaśnieniom oskarżonych, a odmówienie wiary zeznaniom A. C. odnośnie do roli A. T. podczas transakcji;

- naruszenie art. 167 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie z urzędu dowodów z rachunku bankowego A. T., wiedzy A. T. przekazywanej przez jego pracowników na temat prac przy X.(...), podziału ról w firmie A. T., jego kontroli nad projektami, nadzoru nad pracownikami i systemu raportowania obowiązków; naruszenie art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie części wyjaśnień A. T.;

- naruszenie art. 5 § 2 k.p.k., a w wyniku powyższego dopuszczenie do błędu w ustaleniach faktycznych skutkującego uniewinnieniem A. T., któremu nie wykazano zamiaru ułatwienia oszustwa dokonanego przez R. J. C..

Pełnomocnicy pokrzywdzonych zarzucili ponadto naruszenie art. 424 k.p.k., art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 160 k.k. poprzez brak skazania R. J. C. za to przestępstwo, naruszenie art. 53 k.k. w zw. z art. 39 k.k. poprzez niezastosowanie zakazu prowadzenia działalności gospodarczej. Zarzucili ponadto wymierzenie R. I. C. rażąco łagodnej kary, w związku z czym wnieśli o wymierzenie mu kary 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 5 lat próby oraz orzeczenie zakazu prowadzenia działalności gospodarczej na 10 lat oraz uchylenie wyroku uniewinniającego A. T. (1).

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Realizując wniosek obrońców oskarżonych i pełnomocników oskarżycieli posiłkowych o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego, a równocześnie bacząc na fakt, że spośród oskarżonych wyrok zaskarżył jedynie obrońca R., I. C., Sąd Apelacyjny odniesie się do zarzutów tejże apelacji, a w sprawie A. T. (1) przedstawi racje za utrzymaniem w mocy wyroku uniewinniającego tego oskarżonego, w kontekście apelacji oskarżycieli posiłkowych.

Sąd Apelacyjny uznał apelację obrońcy oskarżonego R. I. C. oraz oskarżycieli za bezzasadne, co oznacza, że w pełni podzielił sądową ocenę materiału dowodowego i wyprowadzone z niej ustalenia faktyczne.

Oskarżony R. I. C. w czasie negocjacji z pokrzywdzonymi M. L. i H. W. wzbudził zaufanie do swego profesjonalizmu i zdolności zbudowania prototypu ultralekkiego statku powietrznego (małego samolotu), po czym oświadczył w umowie licencyjnej z dnia 18 grudnia 2009 r., że taki prototyp, ukończony w 95% - zdolny do lotu, wraz z niezbędną dokumentacją techniczną i niezbędnymi do ukończenia częściami przekaze pokrzywdzonym. Ci zaś zapłacili oskarżonemu 110.000 euro, po czym otrzymali nieukończoną, niezdolną do lotu, konstrukcję, bez części i dokumentacji, co mimo dodatkowych nakładów uniemożliwiło uruchomienie i legalizację samolotu.

Apelacja obrońcy oskarżonego R. I. C. stanowi próbę dwutorowego podważania podstaw do traktowania działań oskarżonego w kategoriach prawa karnego, przez co zmierza do podważenia zamiaru celowego i zaplanowanego wprowadzenia pokrzywdzonych w błąd. Dwutorowość argumentów, analizowana jako całość, sprawia, że koncepcja skarżącego jawi się jako nielogiczna.

Z jednej bowiem strony obrońca twierdzi, że oskarżony nie zawarł w umowie, oświadczenia, że sprzedaje prototyp samolotu zdolnego do lotu, a nie składając takiego zapewnienia umownego nie odpowiada za błędne mniemania

kontrahentów, którzy niewłaściwie odczytali umowę i bezpodstawnie rozbudzili swoje nadzieje, w dodatku z wykluczeniem rękojmi.

Z drugiej zaś strony obrońca wywodzi coś zupełnie przeciwnego, twierdząc, że: „R. C. przewidywał sukces budowy” (str. 5 apelacji), „...sam chciał prowadzić dystrybucję samolotu na terytorium P.”, „...przekonanie R. C. o możliwości ukończenia X.(...)”. (str. 6).

Argumentacja jest więc nielogiczna, gdyż skarżący wprowadza tezy wzajemnie wykluczające się. Na przemian twierdzi, że oskarżony nie sprzedał prototypu samolotu, nie wyjaśniając przy tym co obejmuje tak interpretowana przez niego umowa, a z drugiej strony stara się dowieść, że oskarżony był przekonany o sukcesie tego przedsięwzięcia. W części apelacji skarżący zarzuca pokrzywdzonym, że niewłaściwie rozumieli przedmiot umowy, albo skorzystali z niewłaściwego tłumaczenia, zapominając o przebiegu negocjacji i zapewnieniach tam otrzymywanych, które sprawiły, że zaufali oskarżonemu. W tej części obrońca sprowadza pokrzywdzonych do łatwowiernych amatorów, którzy wbrew podstawowym zasadom ostrożności w stosunkach gospodarczych zapłacili przed podpisaniem umowy, za coś nieokreślonego, za, cyt.: „Prezentowane przez oskarżonego prognozy co do zysków, ... przejaw myślenia życzeniowego, optymistycznych założeń” (str. 8 apelacji). Kontynuując ten wywód obrońca stwierdza, że oskarżony użył w umowie nieostrych sformułowań, albo zaniechał ich dookreślenia, a „powyższe zapisy świadczą właśnie o braku zagwarantowania pokrzywdzonym powodzenia planowanego przedsięwzięcia i ukończenia X. jako samolotu zdolnego do lotu” (str. 8).

Skarżący sugeruje więc, że tak naprawdę nie wiadomo co sprzedał oskarżony pokrzywdzonym, gdyż z umowy wynika jedynie, że był to X., natomiast oczekiwanie pokrzywdzonych wynika z „niezrozumienia intencji oskarżonego”, bądź z „bariery językowej” (str. 8 apelacji).

Ta część linii obrony wskazuje właściwie wprost na oszustwo, skoro oskarżony sprzedał pokrzywdzonym przysłowiowe „szaty cesarza”, które w apelacji określa się „życzeniem”, „założeniem” lub „prognozą” - po stronie sprzedającego i niezrozumieniem, żeby nie rzec naiwnością - po stronie kupujących.

Ten sposób obrony stoi w tak rażącej sprzeczności z zasadami wiedzy o stosunkach umownych i gospodarczych oraz przeciętnego choćby doświadczenia życiowego, że nie sposób powoływać się nań, zarzucając równocześnie sądowi naruszenie art. 7 k.p.k.

Zasada swobodnej oceny dowodów nakazuje kształtowanie przekonania organu procesowego, które w tym przypadku przybrało postać wyroku skazującego, na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, których kompletności, ani legalności, strony nie zakwestionowały badanych, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Przekonywanie Sądu odwoławczego, że zajmujący się od lat lotnictwem M. L. i H. W., korzystający z pomocy inżyniera specjalisty A. C., prowadzili rozmowy, a następnie zapłacili 110 tys. Euro za „prognozy”, „myślenie życzeniowe” i „optymistyczne założenia” oskarżonego - jest w świetle ww. zasad w najwyższym stopniu bezzasadne. Stawia nie tylko w złym świetle pokrzywdzonych jako rzekomo pozbawionych zdolności logicznego myślenia i analizy gospodarczej ale prowadzi linię obrony w kierunku niekorzystnym dla oskarżonego, przekonując, że pod płaszczem prognoz, założeń i życzeń przyjął on znaczną kwotę, nie dając nic w zamian.

Przekonywanie dalej, że stosunki umowne są dobrowolne i można w ich ramach sprzedać wszystko przebiega w ciągłej opozycji do logicznej, rozumnej i doświadczonej oceny sytuacji.

Należy w tym miejscu podkreślić, że wywody obrońcy oskarżonego odbiegają od treści dowodów, wśród których zabrakło wprawdzie wyjaśnień oskarżonego, który odmówił ich złożenia ale druga strona umowy, świadek negocjacji oraz treść samej umowy jasno określiły przedmiot kontraktu i zapewnienia uzyskane od R. I. C., że sprzedaje licencję na prototyp ultralekkiego samolotu, a więc statku powietrznego zdolnego do lotu. Przykrywanie tego

faktu eufemistycznymi określeniami cytowanymi z apelacji stanowi polemikę oderwaną od wyników postępowania dowodowego.

Zarzucając Sądowi Okręgowemu „dowolną i wybiórczą ocenę materiału dowodowego” obrońca przedstawia skrajnie subiektywną interpretację wybranych dowodów, unikając przy tym konfrontacji z rzeczywistym brzmieniem dokumentów, opinii i treści zeznań.

Zeznania pokrzywdzonych i A. C., którzy zgodnie, jasno i konsekwentnie zeznali o zapewnieniach oskarżonego o sprzedaży prototypu samolotu i licencji na jego produkcję, skarżący trywializuje stwierdzeniem, że są to „zeznania rozgoryczonych niepowodzeniem ...” i jako osoby „zaangażowane w interes zakończony fiaskiem” (str. 5 apelacji) nie są obiektywni. Skarżący uważa, że w związku z tym sąd nie powinien opierać się na interesownym świadectwie pokrzywdzonych, zapominając o zgodności ich zeznań z zeznaniami świadka A. C. - inżyniera, który towarzyszył im w roli specjalisty i eksperta.

Obrońca radzi też sądowi karnemu, by nie zajmował się „pomocą przedsiębiorcom”, gdyż nawet sąd cywilny wykluczyłby roszczenia z umowy z dnia 18 grudnia 2009 r., uznając jej przedmiot za „kompletnie bezsensowny”.

Należy przy tym zaznaczyć, że to linia obrony opiera się na rozważaniach czysto teoretycznych, gdyż strona nie odwołuje się do brzmienia konkretnych dowodów, z których ją wyprowadza ale bazuje na abstrakcyjnych możliwościach interpretacyjnych, które lekceważą procesowe zasady oceny dowodów, tj. obiektywizm, analizę całościową, ocenę logiczną, rozumną i opartą na doświadczeniu życiowym. Tymczasem tak eksponowany w apelacji zapis umowy z dnia 18 grudnia 2009 r. mówiący, że jej przedmiotem jest, m. in. „prototyp ukończony w 95%(...) (...), sprzedany bez jakiegokolwiek rękojmi” (t. I, k. 51), jest jednym z wielu zapisów tego dokumentu.

Umowa jako całość nie pozostawia wątpliwości, że R. I. C. zapewnił M. L. i H. W., że jego spółka cytat: **”C. A. jest jedynym producentem ultralekkiego samolotu (...) oraz, że „wyraziła zgodę na sprzedaż licencji do produkcji i sprzedaży ... w celu wykorzystania go jako samolot rekreacyjny lub roboczy ...”** (str. 1 umowy , k. 50). Mowa też jest o przekazaniu samolotu demonstracyjnego.

Cytowane zapisy umowy, plus zobowiązanie do przekazania licencjobiorcom rysunków z procesu produkcji skrzydeł i ogona oraz dokumentacji i form do wykonania ogona, przeczą ustaleniom obrońcy oskarżonego o braku określeń „samolot”, „braku kategorycznych stwierdzeń o powodzeniu przedsięwzięcia wyrażonych w umowie” (str. 2), a tym samym o braku możliwości wprowadzenia w błąd pokrzywdzonych co do przedmiotu umowy.

Interpretacja umowy, jakiej dokonuje skarżący jest sprzeczna z jej rzeczywistą treścią oraz ustaleniami biegłego sądowego dr inż. R. K. (1) (k. 318 - 328, 891v). Biegły analizując dostępne dokumenty nie miał wątpliwości, że postanowienia umowy dotyczą zobowiązania do przekazania prototypu samolotu i zapewnienia, że jest on w 95% gotowy, gdy tymczasem gotowość tę określili biegły na „kilka procent”. Wnioski biegłego brzmiały następująco: „W przedstawionej koncepcji nie zastosowano podstawowych zasad sztuki w projektowaniu samolotów oraz żadnych obowiązujących w tym zakresie przepisów. Koncepcja nie może stanowić podstawy do budowy samolotu zdolnego do lotu ... wykonany egzemplarz trudno w tych okolicznościach określić mianem prototypu, a jedynie modelem do koncepcji” (k. 328).

Obrońca podważający oszustniczy zamiar umowy, którą sporządził i osobiście podpisał oskarżony, chętnie posługuje się eufemizmami w postaci: „koncepcji”, „wizji”, „szans” i „nadziei” oraz twierdzi niezgodnie z treścią umowy, że „nie posługiwała się ona określeniem samolot”.

Obarcza pokrzywdzonych „niezrozumieniem intencji oskarżonego”, gdy tymczasem pokrzywdzeni - po trwających negocjacjach, prezentacjach inżynierów pracujących nad modelem w J., po zbadaniu tam, że konkretny model jest opracowywany, po zapewnieniach ustnych, o których zgodnie zeznali M. L. i H. W. oraz inż. A. C., a przede wszystkim po zawarciu umowy, która już we wstępie mówi, że produktem jest ultralekki samolot – byli przekonani, że powyższe zapewnienia i zapisy należy traktować jako rzetelne i uczciwe. To, że jako przedsiębiorcy nie zachowali czujności

i ostrożności płacąc całą kwotę przed podpisaniem umowy oraz podpisali wykluczenie rękami, czy bezwarunkowe odstąpienie od umowy, nie ekskulpuje oskarżonego, który kierując się zamiarem oszustwa zawarł dwuznaczne i sugestywne określenia utrudniające lub wykluczające cywilną drogę dochodzenia roszczeń.

Faktem niepodważalnym jest, że w chwili zawarcia umowy R. I. C. nie dysponował prototypem samolotu, którego licencję sprzedał pokrzywdzonym, a mimo to złożył przeciwne zapewnienia. Nie był zdolny wywiązać się z zawartej umowy, o czym doskonale wiedział, mając duże doświadczenie w branży lotniczej i wielokrotnie napominany przez inżynierów zatrudnionych w firmie A. T., którzy przez kilka miesięcy mieli styczność z fragmentami projektu X..

Osoby fachowe nigdy nie ujrzały całości projektu, a w przypadku gdy czyniły zastrzeżenia do podstawowej wady projektu - środka ciężkości (R. K., R. W., P. S.) - byli zbywani lub „czarowani” wizjonerstwem oskarżonego, który lekceważył ich wiedzę fachową.

Najdobitniej wyraził to R. W., cyt.: „... od razu zauważyłem, że środek ciężkości położony jest nieprawidłowo ... w tym stanie wyważenia nigdy nie powinien trafić do lotu ...” (str. 886).

Świadkowie M. S. i R. K. stwierdzili, że nie otrzymali dokumentacji technicznej i niezbędnych obliczeń. Wynikało to stąd, że R. I. C., wbrew zapewnieniom o swojej fachowości, nie znał podstaw konstruowania maszyn, urządzeń i pojazdów (wykształcenie menager). Opierał się na wizjach, pomysłach zaczerpniętych z wiatrakowców ale lekceważenie fachowych procedur, obliczeń i porad konstruktorów wykluczało powodzenie jego zamysłów.

Tę okoliczność wykorzystuje obecnie skarżący, twierdząc w pkt 12 apelacji, że oskarżony nie miał możliwości, cytując: „wobec braku wiedzy specjalistycznej” zapewnienia pokrzywdzonych o przekazaniu pojazdu zdolnego do lotu. O ile należy przyznać rację obrońcy co do braków wiedzy fachowej R. I. C., to jednak treść umowy - „spółka jest jedynym producentem ultralekkiego samolotu (...) (str. 1), doświadczenie w produkcji wiatrakowców oraz zgodne zeznania pokrzywdzonych i A. C. dowodzą, że oskarżony gwarantował im powodzenie produkcji samolotu, a sam siebie kreował na wybitnego fachowca. Nie przekreśla tego zapis o wykluczeniu rękami prawa cywilnego. Oskarżony na wszystkich robił wrażenie osoby kompetentnej, odnoszącej sukcesy w branży lotniczej (sprzedawał z powodzeniem licencję na wiatrakowce). Przekonał H. W., że dostarczy mu ukończony w 95% prototyp lekkiego statku powietrznego, zachęcił go optymistycznymi kalkulacjami itd. (zeznania H. W. k. 138), a gdy oskarżony przekazał rzekomy prototyp, jak określił świadek „nic nie było w porządku” (k. 872). Wadliwy punkt ciężkości, przechył samolotu do tyłu, brak obliczeń spowodował, że mimo nakładów pokrzywdzonych samolot nigdy nie został dopuszczony do użytku, a oskarżony zerwał z nimi kontakt zaraz po przekazaniu konstrukcji.

Próba przerwania odpowiedzialności na pokrzywdzonych z wykorzystaniem „bariery językowej”, którą akcentuje obrońca oskarżonego, jest nieprzekonująca. Sam bowiem zauważa, że umowa przed zawarciem, została przetłumaczona fachowo przez tłumacza języka niemieckiego, a rozmowy H. W. z oskarżonym tłumaczył A. C.. Trudno zatem wyjaśnić jak mogłoby dojść do zasadniczych różnic w rozumieniu podstawowych elementów negocjacji i umowy.

Sąd Okręgowy ustalił zatem zasadnie, że okoliczności poprzedzające zawarcie umowy, treść umowy, oraz zachowanie późniejsze, a przede wszystkim rażąco rozdźwięk między zapewnieniami osobistymi i umownymi oskarżonego a stanem przekazanej maszyny, świadczą o istnieniu zamiaru bezpośredniego, kierunkowego oszustwa.

Przedmiot umowy jest jasno określony jest nim prototyp samolotu - a zatem kwestionowanie ustaleń dokonanych przez sąd za pomocą rozmywania celu działania oskarżonego sugestią o sprzedaży wizji, koncepcji, przekonań itp. nie spełnia wymogów procesowych. Także usprawiedliwianie oskarżonego „brakiem specjalistycznej wiedzy” jest nieskuteczne, skoro złożył stanowcze zapewnienie, że jest producentem samolotu, którego prototyp przekazuje na podstawie umowy licencyjnej, a on sam jest fachowcem, autorem, a jako spółka też producentem samolotu. Ten wątek apelacji stoi w sprzeczności z celami i kierunkiem linii obrony.

Potwierdza bowiem, że oskarżony bezpodstawnie i celowo złożył zapewnienie w przedmiocie, który był z góry niewykonalny.

Dopusił się zatem oszustwa z art. 286 § 1 k.k. w stosunku do mienia znacznej wartości - art. 294 § 1 k.k. za co wymierzono mu sprawiedliwą, acz umiarkowaną karę.

Prawidłowa, zgodna z art. 7 k.p.k., ocena dowodów doprowadziła Sąd Okręgowy do prawdziwych ustaleń faktycznych, których nie zdołał podważyć obrońca za pomocą niekonsekwentnych i wykluczających się argumentów. Według linii obrony nie można bowiem ustalić czy oskarżony był przekonany, że skonstruował i sprzedaje samolot (licencję) ale zabrakło mu wiedzy, a więc działałby nieumyślnie, czy też wiedział, że jego konstrukcja nie jest zdolna do lotu, a pokrzywdzeni mylili się sami, kupując jego „wizje”.

Obydwu wersjom przeczą dowody, w tym zasadnicza wadliwość konstrukcji, co do której oskarżony zapewnił osobiście i w umowie, że jest prototypem samolotu ukończonym w 95%, podczas gdy stan maszyny biegle określił na kilka procent, a brak dokumentacji technicznej i obliczeń jako dyskwalifikujący dla ukończenia samolotu.

Bezskuteczność argumentacji skarżącego wykazują też inne dowody bezpośrednie, w tym zeznania pokrzywdzonych, świadka A. C. i sama treść umowy dotyczącej niewątpliwie ultralekkiego samolotu, a dokładnie ukończonego w 95% prototypu do produkcji na licencji C. A..

Wymierzając R. I. C. karę Sąd Okręgowy rozważył wszelkie okoliczności, a są nimi przede wszystkim okoliczności obciążające (karany za oszustwo, brak skruchy). Niemniej jednak wnioski oskarżycieli posiłkowych o podwyższenie kary z 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności do 2 lat i podwyższenie okresu próby z 4 lat do 5, nie zasługiwały na uwzględnienie, gdyż różnice w tych okresach nie kwalifikują się na stwierdzenie rażącej dysproporcji, czyli takiej właśnie niesprawiedliwości kary.

Wniosek oskarżycieli M. L. o orzeczenie wobec R. C. zakazu prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie budowy i produkcji statków powietrznych, argumentowany niebezpieczeństwem jakie stwarza oskarżony, czyniąc to bez wymaganego wykształcenia, nie przekonał Sądu odwoławczego. Oskarżony z powodzeniem prowadził tę działalność w zakresie wiatrakowców, natomiast oskarżycielka również planowała rozwinięcie tej samej działalności kupując licencję i będąc amatorką lotnictwa. Korzystała przy tym z pomocy fachowców, co nie przekreślało jej możliwości w tej branży.

Sąd Apelacyjny uznał też za bezzasadny zarzut obrońcy R. I. C. dotyczący naruszenia art. 46 § 1 k.k. oparty na twierdzeniu, że zasądzony od oskarżonego obowiązek naprawienia szkody w kwocie łącznej 110 tys. Euro jest wadliwie oszacowany. W ciągu całego postępowania strona nigdy nie ponosiła rzekomych nakładów oskarżonego na stworzenie prototypu, a i obecnie obrońca nie określa kwoty. Domaganie się takich szacunków od sądu jest nieporozumieniem. Oskarżony przyjął 110 tys. Euro sprzedając licencję na samolot niezdolny do lotu i do zarejestrowania, a więc zakładając zysk za oszustwa. Oczekiwanie potrącenia kosztów „działalności” przestępcy jest oczywiście bezzasadne, dlatego wyrok skazujący oskarżonego R. I. C. został w całości utrzymany w mocy.

Sąd Apelacyjny utrzymał także w mocy uniewinnienie oskarżonego A. T. (1), uznając apelacje pełnomocników oskarżycieli posiłkowych za nieuzasadnione. Apelacje tej strony są tak zbliżone, że nieomal identyczne, dlatego zostaną omówione łącznie.

Zarzuty oskarżycieli posiłkowych, na podstawie których badana była jego sprawa, nie potwierdziły się.

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy są prawidłowe. Sąd dostrzegł określone elementy zachowania A. T., które wprawdzie obiektywnie mogą być traktowane jako ułatwienie R. I. C. dokonanie oszustwa, jednak nie udowodniono, że czynności te były podjęte z zamiarem pomocnictwa do przypisanego R. I. C. przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. Sąd odniósł się do faktu udostępnienia zakładu A. T. w J., gdzie produkowano wiatrakowce w kooperacji. (...)



do prac nad modelem samolotu X.. Ustalił, że w pracach tych brali udział inżynierowie zatrudnieni w firmie A. T. oraz, że w pewnym okresie oskarżeni tworzyli spółkę pod firmą (...).

Ustalono, że A. T. był obecny przy niektórych spotkaniach. R. I. C. z pokrzywdzonymi oraz, że udostępnił oskarżonemu C. konto swojej firmy, a nawet nie ukrywał, że jeśli tam wpłynęły pieniądze, to mogły być użyte na działalność firmy.

W istocie fakty te, bez głębszej analizy dowodowej mogłyby być interpretowane jako ułatwienie działań przestępnych R. I. C.. Mogły być tak postrzegane przez pokrzywdzonych, a nawet wciągnięte w plan oszustwa przygotowany przez C., jednak obiektywna i zgodna z art. 7 k.p.k. ocena dowodów, a przy tym prawidłowe stosowanie zasady in dubio pro reo, doprowadziło Sąd Okręgowy do właściwych wniosków i ustaleń.

Prezentowanie bryły samolotu w prężnie działającym zakładzie A. T., zatrudniającym fachowców - konstruktorów, rodziło skojarzenia o rzetelności i powodzeniu przedsięwzięcia. Oskarżony R. I. C. skorzystał z tej sposobności lecz nie ma dowodów wskazujących na zмовę oskarżonych.

Pamiętając, że A. T. przedstawiono zarzut pomocnictwa do przestępstwa, które można popełnić włącznie z winy umyślnej, z zamiarem bezpośrednim kierunkowym, który obejmuje sposób działania - wprowadzenie w błąd i cel - osiągnięcie korzyści majątkowej, należało zatem udowodnić takie właśnie elementy strony podmiotowej.

A. T. zarzucono ułatwienie przestępstwa, czyli pomocnictwo, opisane w § 3 art. 18 k.k., zaś zarzut aktu oskarżenia wskazywał błędnie § 1 tego przepisu.

Mimo kilku wymienionych na wstępie faktów rodzących skojarzenia o współdziałaniu oskarżonych, nie zdołano udowodnić, bez naruszenia art. 5

§ 2 k.p.k., że A. T. - udostępnił swoją fabrykę i konto w celu oszustwa i świadomie konsumował jego owoce.

A. T. złożył obszernie, szczerze wyjaśnienia potwierdzając wszystkie ustalone okoliczności, jak też to, że w trakcie rozmów z pokrzywdzonymi przebywał w jednym pomieszczeniu biurowym, jednak zeznania świadków odnośnie tego faktu i aktywności oskarżonego były rozbieżne na tyle, że nie pozwalały przypisać mu roli negocjatora i współtwórcy umowy z 18 grudnia 2009 r. Jediną osobą, spośród trzech biorących udział w spotkaniach w J., która zeznała o aktywnym udziale A. T. był inż. A. C., towarzyszący H. W., który stwierdził, że obaj oskarżeni prowadzili negocjacje (k. 144v t. I). W protokole przesłuchania A. C. z 11 czerwca 2013 r. zawarto jedno zdanie o tej treści, podczas gdy zachowania A. C. dotyczy pozostały opis. W trakcie rozprawy świadek zeznał także, że A. T. brał udział w rozmowach.

Staranna analiza zeznań pokrzywdzonych nie wskazuje na żadną aktywność A. T. podczas spotkań; M. L. zeznała: „Ja raz brałam udział w rozmowach w P., kiedy został zawarty kontrakt... w warsztacie produkcyjnym C. A.. Kontrakt podpisały 3 osoby, tj. Pan W., C. oraz ja. Ponadto był obecny P. C.” (k. 142v). Świadek nie wspomniała o A. T..

A. W., który uważał A. T. za współnika R. I. C. zeznał odmiennie, że: „Przy podpisywaniu umowy był obecny A. T. siedział przy biurku obok” (k. 138). W przeciwieństwie do A. C., A. W. zeznał na rozprawie, że „T. był w pokoju przy rozmowach ale nigdy się nie włączał do nich” (k. 873).

Pani M. L. również przed Sądem mówiła o jednej wizycie i obecności R.I. C., nie wymieniając drugiego oskarżonego. A. T. nie zaprzeczył, że mógł słyszeć rozmowy korzystając ze wspólnego biura, co w świetle braku aktywności oskarżonego wynikającej z zeznań pokrzywdzonych, nie pozwalało oprzeć się wyłącznie na zeznaniach A. C., gdyż taka wybiórczość dowodów naruszałaby art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. Sąd Apelacyjny podzielił zatem ocenę w/w dowodów osobowych i oddalił zarzuty naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, postulując w apelacjach pełnomocników oskarżycieli posiłkowych oparcie ustaleń na bazie zeznań A. C..

Ustaleń o winie nie można oprzeć na subiektywnym przekonaniu A. W., że oskarżeni działali wspólnie, skoro przeczy temu treść umowy, która w tej kwestii jest rozstrzygająca.

Umowę z dnia 18 grudnia 2009 r. podpisał wyłącznie R.I. C. w imieniu firmy (...). A T. nie występuje w umowie, w żadnej roli, nigdzie nie powołano się na jego zakład jako związany np. z przygotowaniem prototypu lub obsługą techniczną produktu, choć przekształcenia nazwy jego firmy w B. R. doprowadziły w 2006 r. do wprowadzenia członu (...), obok nazwiska A. T..

Oskarżony R. I. C. występował w swoim imieniu, co potwierdził wyłącznie swoim podpisem. Nigdy nie powoływał się na pełnomocnictwo od A. T.. Nie ma też dowodów na to, że realizował oszustwo z jego przyzwoleniem, a tym bardziej wspólnie i w porozumieniu. Firma A. T. nie mogła sprzedać licencji na samolot, bo nie dysponowała takim prawem, ani nie była autorem projektu żadnego samolotu. A. T. nie znał pokrzywdzonych, którzy nawiązali kontakt z A. C. za pośrednictwem inż. A. C.. Zaproszenia do P. i pobyt dla tych osób organizował wyłącznie A. C..

Materiały prezentacyjne przedstawione pokrzywdzonym opatrzone były adresem [www.celieraviation.eu](http://www.celieraviation.eu) (...)-(...) J. (...) (k. 125).

Oskarżonemu A. T. nie zarzucono wprawdzie współsprawstwa w oszustwie a jego ułatwienie, co nie zmienia konieczności udowodnienia działań zawartych w opisie zarzuczonego czynu, gdzie stwierdzono, że „jako właściciel firmy (...) wyraził zgodę aby w jej imieniu oraz na terenie w/w firmy (...) C. prowadził negocjacje i zawarł umowę licencyjną...” (2 zarzut aktu oskarżenia).

Oskarżyciele nie odróżniają odrębności własnościowej firm oskarżonych, a okoliczności, które ustalono, w tym bierność A. T. podczas negocjacji i niewystępowanie w umowie, nie pozwalają na przypisanie mu „zgody” na oszustwo.

Należy jeszcze raz podnieść, że R. I. C. traktował pomysł samolotu jako autorski i wyłącznie on podpisał umowę. Wprawdzie A. T. w 2006 r. zarejestrował zmianę nazwy firmy – C. A. A. T. (1) – jednak w umowie nie występuje, w żadnej postaci przywołanie nazwy związanej z jego nazwiskiem.

Nie przesądza tego również fakt udostępnienia konta firmy A. T. do przelania wypłaty. Oskarżeni byli od kilku lat współnikami w produkcji wiatrakowców, a więc korzystania R. C. z polskiego konta bankowego A. T. nie można wiązać jedynie z umową z pokrzywdzonymi, co ważniejsze, a czego nie dostrzegli oskarżyciele posiłkowi, przelewy, które zrealizowali przed podpisaniem umowy, kierowane były wyłącznie na firmę (...) (k. 94-104 t. II). Jest oczywiste, że gdyby kontrakt podpisano z firmą A. T., w której R. C. miał być tylko cichym współnikiem, to w umowie widniałby podpis A. T. lub wskazano by pełnomocnictwo do takiej czynności dla R. I. C., a pokrzywdzeni żądaliby podpisów współwłaścicieli lub osoby uprawnionej. Stąd sformułowanie aktu oskarżenia, że R. C. działał „w imieniu i na rzecz firmy, której właścicielem był A. T.” (str. 5 aktu oskarżenia) nie zostało udowodnione. Nazwisko A. T. nie pojawia się w umowie, ani w dokumentach finansowych jako beneficjenta przelewów, choć konto należało do jego firmy. Niewątpliwie zażyłość z R. C. i wiara w siłę reklamową jego nazwiska ciąży na A. T. i skończyła się waśnią i procesem cywilnym ale nie przesądza ona o celowym zawarciu tej znajomości i założeniu konta tylko w celu oszustwa, jak widzą to oskarżyciele posiłkowi, zarzucający naruszenie art. 167 k.p.k. przez niewyjaśnienie tych okoliczności. A. T. dał zbyt dużą swobodę R. C., nie regulując prawnie zakresu jego pozycji i zadań w firmie. Zaufanie to przyniosło A. T. skutki podobne roszczeniom innych osób w stosunku do R. C..

Należy także zwrócić uwagę na to, że A. T. nie mógłby zawrzeć umowy licencyjnej, skoro nie posiadał żadnych praw do autorskiego projektu R. C..

Nie można też zgodzić się z zarzutem niewyjaśnienia udziału A. T. w procesach technicznych przygotowania maszyny mającej być przedmiotem umowy oraz decyzyjności oskarżonych w firmie.

Już w uzasadnieniu aktu oskarżenia stwierdzono już, że „T. nie zajmował się techniczną stroną projektu X., co pozostawało w gestii R. C....” (str. 5). Okoliczność ta nie pozostaje więc niewyjaśniona, jak widzą ją skarżący i nie wymaga uzupełnienia postępowania w trybie art. 167 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., choć postępowanie sądowe nie pominęło tego wątku sprawy.

Równocześnie należy podzielić pogląd oskarżycieli, że stopień wtajemniczenia A. T. w projekt X.(...) R. I. C., realizowany częściowo w zakładzie w R. (J.) mógł być, jeśli nie decydujący, to bardzo istotny w ustaleniu zamiaru A. T. przy sprzedaży licencji do tego samolotu, przy założeniu, że byłby on aktywny przy negocjacjach i zawieraniu umowy, co zgodnie z wcześniejszymi rozważaniami nie zostało jednoznacznie i stanowczo potwierdzone (rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonych i A. C.).

Faktem jest, że inżynierowie konstruktorzy, w ramach zatrudnienia w firmie A. T. wykonywali niewielkie prace zlecone przez R. I. C.. Zakres tych czynności ustalił wyczerpująco Sąd Okręgowy na str. 8 i 9 uzasadnienia wyroku (projektowanie elementów skrzydła).

Faktem niekwestionowanym jest także to, że wszyscy fachowcy mieli trudności z „przelaniem na papier” pomysłów R. I. C., który mienił się wizjonerem i autorem projektu X., a na dodatek dostrzegali na pierwszy rzut oka wady projektu (środek ciężkości).

W złożonych apelacjach pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych wyrażają pogląd, że A. T., z zawodu technik mechanik silników lotniczych, powinien być dość do takich samych wniosków jak jego inżynierowie, a jeśli nie to Sąd Okręgowy powinien dowieść, że oskarżony jako nadzorujący zakład był informowany przez nich o braku warunków technicznych do uzyskania maszyny latającej.

Skarżący nie dostrzegają, że szczegółowe przesłuchania inżynierów: R. K., R. W. i P. S. na rozprawie w dniu 23 lutego 2016 r. (także w postępowaniu przygotowawczym), z aktywnym udziałem stron, wyjaśniły tę kwestię na korzyść oskarżonego. Mimo, iż w/w osoby traktowały A. T. jako właściciela firmy i pracodawcę, zgodnie zeznały, że nad elementami samolotu pracowali tylko z jego projektantem, tj. oskarżonym R. I. C.; inż. R. K. zeznał: „Pan T. był właścicielem firmy, natomiast pan C. był konsultantem, decydującym w kwestiach merytorycznych” (k. 884). Na pytanie oskarżycieli posiłkowych świadek odpowiedział wprost: „jako autor projektu X. przedstawiał się zawsze p. C.. Bardziej bym się skłaniał ku p. C. jeśli chodzi o decydowanie w sprawach technicznych... był główną osobą decydującą...” (k. 885v).

R. W., indagowany na te same okoliczności, określił A. T. jako właściciela, a R. C. jako konstruktora i dodał: „nie mówiłem o swoich spostrzeżeniach odnośnie niekompetencji p. C. p. T., bo to nie jest w moim stylu” (k. 887v).

Inżynier P. S., który najdłużej pracował w firmie zeznał, że dotyczyło to wstępnej fazy projektu X., „Pracowałem jako inżynier konstruktor pod nadzorem p. C. i przelewałem jego myśli na papier” (k.888). Świadek opisał prace projektowe w obrębie skrzydła, które wykonywał „według wytycznych C.” (k. 88), dodał, że jedyną osobą kompetentną do budowy statków był w tamtym czasie pan C.”(k. 889).

Zeznania świadków są spójne, obiektywne, a ponieważ żaden z nich nie pracuje od dawna dla oskarżonych, nie mieli interesu, by sprzyjać któremuś z nich. Są one z jednej strony dowodem pełnej świadomości R. J. C., na temat niezdolności do lotu prototypu X., z drugiej zaś świadczą za wersją A. T., który potwierdził prace nad X. w jego zakładzie, pod nadzorem R. C., któremu ufał i wierzył w jego kompetencje. Nie zdołano więc wykazać, że A. T. z racji nadzoru nad zakładem wiedział o braku cech samolotu gwarantowanych przez R. C. w umowie z pokrzywdzonymi. Nie ma dowodu na to, że A. T. przedstawiono dokumentację samolotu i raportowano jego wady. Przeciwnie – w/w świadkowie wskazują na autonomię R. C. w tym zakresie, podczas gdy A. T. zajmował się podstawową działalnością zakładu, tj. produkcją wiatrakowców.

Zarzutem apelacyjnym tej strony procesowej można przypomnieć fakt udziału w rozmowach w R.-J. ich specjalisty, tj. inż. technika A. C., który pełnił rolę prywatnego eksperta i widząc model, podobnie jak A. T., nie zauważył jego defektów i nie skonstatował niekompletności dokumentacji projektowej, mimo wyższego wykształcenia i praktyki.

Ostateczny zarzut skarżących – zarzut zaniechania aktywności A. T. – rozumiany jako oczekiwanie „wyprowadzenia z błędu” pokrzywdzonych - jest nielogiczny, skoro nie udowodniono, by A. T. był świadomy mankamentów samolotu i by angażował się w negocjacje na tyle, żeby w ogóle wiedzieć co konkretnie sprzeda R. C.. A. T. nie zawierał umowy

i mimo, że był właścicielem zakładu, gdzie R. C. realizował swoje wizje projektowe, nie nadzorował prac przy X.. Główna działalność A. T. dotyczyła montażu i sprzedaży wiatrakowców, a zatem nie ma racjonalnych podstaw, by kwestionować jego wyjaśnienia i zeznania świadków mówiące o pozostawieniu A. C. samodzielności przy projekcie samolotu. Nie zebrano zatem żadnych przekonujących dowodów, że w chwili zawierania umowy z pokrzywdzonymi A. T. wiedział, że produkt w niej wymieniony posiada oczywiste wady techniczne uniemożliwiające wykonanie umowy i chciał wziąć udział w oszustwie, podejmując w tym kierunku określone działania.

Koncepcja pełnomocników oskarżycieli posiłkowych mówiąca o możliwości przypisania odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w postaci zaniechania jest pozbawiona logicznych racji.

Akt oskarżenia skierowany przeciwko A. T. stał się bezzasadny już w chwili jego złożenia, w sytuacji gdy na str. 5 uzasadnienia **prokurator stwierdził, że oskarżony „działał co najmniej w zamiarze ewentualnym. Mógł się bowiem spodziewać, że zawarcie umowy naraża licencjobiorcę na niekorzystne rozporządzenie mieniem”**.

Uzasadnienie takie do zarzutu pomocnictwa do oszustwa, a więc przestępstwa, które można popełnić tylko z winy umyślnej, z zamiarem bezpośrednim (kierunkowym) było dyskwalifikujące dla oskarżyciela publicznego, dlatego prokurator słusznie uznał wyrok uniewinniający A. T. i wnosił o jego utrzymanie.

Za bezpodstawny należy uznać zarzut naruszenia prawa materialnego – art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 160 k.k. – zawarty w apelacji pełnomocnika obojga pokrzywdzonych. Akt oskarżenia nie obejmował zarzutu popełnienia takiego przestępstwa, zatem tak radykalne wyjście poza granice oskarżenia było niedopuszczalne prawnie oraz niedowiedzione.

Ustalenia faktyczne w sprawie są wynikiem pełnego i prawidłowego postępowania dowodowego, dowodów ocenionych zgodnie z art. 7 k.p.k., dlatego Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok, także w odniesieniu do tego oskarżonego.

O kosztach postępowania rozstrzygnięto w oparciu o art. 636 § 1 i 2 k.p.k., który reguluje udział stron w kosztach postępowania odwoławczego w sytuacji, gdy apelację wywiodły inne strony niż prokurator. W takiej sytuacji ponoszą one własne wydatki związane ze sprawą. Koszty ponoszą strony w częściach, a nadto oskarżony R. I. C. ponosi opłatę sądową zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt. 4 i art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach (ze zm.).